

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Janska 1. Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biuro ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karlińska, Niemiecka 22, telef. 605, Biuro ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 22, tel. 867 i wszystkie biura rekl. w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

W bolesną rocznicę

Z dziejów komedji plebiscytowej na Warmji i Mazurach.

W dniu 11 lipca b. r. mija pięć lat od chwili przykrej, tragicznej nieśmiertelności, w której przegraliśmy plebiscyt na Warmji i Mazurach.

Półmilionowa rzesza ludu polskiego przez ten nieszczęśliwy wówczas wynik plebiscytu pozostała nadal — i na długie może jeszcze lata — w niewoli pruskiej, bezwzględnej, brutalnej i barbarzyńskiej.

Wielkiemu Amerykaninowi, krzewicielowi wzniosłych idei, który rzucił światło wzniosłych idei, który rzucił światło na plebiscyt, czyli samostwierdzenia się ludu, przyświecała z pewnością wzniosła i idealna myśl, połączona z zaciętą chęcią wprowadzenia ludzkości na nowe tory. Prezydent Wilson zaprzagnął aby wola ludności zdecydowała o losach wszystkich obszarów, o które toczyły się walki przy zielonych stoczkach. Tak samo o losach Warmji, Mazur i Powiśla, ziem, które nawet według statystyki niemieckiej zamieszkałe są przez 50 — 80 proc. ludności polskiej — miał rozstrzygnąć plebiscyt.

Niestety, okazało się w praktyce, że plebiscyt stał się jedynie terrorem silniejszych wobec słabszych, walką, urągającą wszelkim poczuciom sprawiedliwości i równouprawnienia, podstępem, obłudą i rozpętaniem najniższych instynktów. Przedewszystkiem plebiscyt stał się komedją, w której główną rolę odegrało kilku przywódców niemieckich, poznawszy z góry komedjowy charakter każdego plebiscytu.

Ze plebiscytu na Warmji i Mazurach był komedją, a raczej tragikomedją lub tragedją — złożyło się na to wiele powodów. Rada Najwyższa, ustanawiając plebiscyt i Komisja Koalicyjna przeprowadzając go, nie miały najmniejszego pojęcia o stronie praktycznej głosowania ludności. Doskonale określił to w swoim czasie dziennik paryski „Echo de Paris” przez usta p. Pertinax, który — po stwierdzeniu, iż doświadczenia plebiscytowe zawiodły w zupełności — pisał: „Wilson i Lloyd George wyobrażali sobie, iż plebiscyt odbywać się będzie, jak wybory parlamentarne. Każdy oddaje swój głos według przekonania i interesu, bez pogroźek, bez żadnego nacisku; wieczorem zaś oblicza się głosy a zwycięscy i zwyciężeni po wymianie miłych grzeczności krótkich przemówień, wzięwszy się pod rękę, idą w najlepszej zgodzie na szklanekę piwa”.

Tak podobno myślały miliony Anglików, może też i wielu Francuzów i Włochów. Podobnie myśleć musiało o plebiscycie i Komisja Koalicyjna, która — według oświadczenia niemieckiego komisarza plebiscytowego von Gayla — „o ile nie zerjontowała się w sytuacji, ulegała wpływom niemieckim”. Z tego samego źródła wiemy dzisiaj, że Komisja nie uczyniła żadnego prawie użytku z przepisanej jej władzy, że do ostatniego dnia nie miała pojęcia o wielu organizacjach niemieckich, że wszystkie sprawy plebiscytowe pozostawiała własnemu biegowi, w końcu, że ze swego zadania wywiązała

się „wielkodusznie” (t. zn. jednostronnie i dla Niemców korzystnie) i ze strony niemieckiej uzyskała za to należną pochwałę.

Ku obronie samej Komisji, zaznaczyć trzeba, że według relacji niemieckich po plebiscycie, plebiscyt był już dla Niemców wygrany, zanim Komisja w Olsztynie i Kwidzynie rozpoczęła swą działalność. Komisja była właściwie zupełnie niepotrzebna, bo sprawa była z góry przesądzona.

Dzisiaj dziwić się można jedynie, dlaczego dyplomaci w Radzie Najwyższej i w Radzie Ambasadorów, ustanawiający plebiscyt, nie przewidzieli tego wszystkiego. Dlaczego nie doszli do przekonania, że nie było wówczas nic łatwiejszego dla Niemców, niż zorganizować wszystkie siły, zmobilizować ludność do głosowania na rzecz Niemiec i zapewnić sobie z góry „zwycięstwo”.

W ostatnim okresie przedplebiscytowym, kiedy Komisja objęła — wprawdzie więcej teoretycznie, niż faktycznie — władzę na terenie, dątuje się szereg bezpośrednich i pośrednich przyczyn, które uwieńczyły jeszcze, z góry już przygotowane zwycięstwo niemieckie. Po pierwsze stanowisko samej Komisji dało już Niemcom nadzieję i otuchę wygrania plebiscytu. Następnie wojsko alianckie przybyło na teren w absolutnie za małej ilości, jak na 10 powiatów, objętych plebiscytem, aby utrzymać należyty spokój, porządek i sprawiedliwość. Trzeba było tu nie 1.200, ale co najmniej 10.000 żołnierzy. Z drugiej strony siła zbrojna niemiecka wynosiła 6.000 ludzi zgrupowanych w policji i w „Sicherheitswehr”. A są dowody, że wojska te zachowywały się stronnice. To samo powiedzieć można o innych organizacjach niemieckich. Ważną okolicznością jest to, iż cała administracja terenu została w rękach niemieckich. Ponadto junkrzy, nauczyciele, rektorzy, urzędnicy wszelkiego rodzaju, kolejarze, księża i wojskowi mieli wpływ na lud i dokazał mogli wszystkiego. W końcu przyjazd wielkiej liczby emigrantów, których może, prócz urodzenia, nic więcej nie wiązało z terenem, oraz wczesny termin głosowania, przyczyniły się do zwycięstwa niemieckiego.

A strona przeciwna? Polska? Wpływ agitacji polskiej stał się możliwy jedynie po przybyciu Komisji, czyli wtedy, kiedy już było zapóźno. Ludność polska z terenu, tak przed przybyciem, jak i po przybyciu Komisji nie mogła wcale wyjawiać swych przekonań polskich, bo silnie postawione organizacje sprawiły, iż każdy Polak objawiający swą polskość, ogłaszany zostawał za zdradę i narażał się tem samem na dotkliwie przesładowania, a nawet na utratę mienia i życia.

Także warunki wewnętrzne i zewnętrzne Polski nie sprzyjały wcale atmosferze plebiscytowej. Wojna z bolszewikami, niski stan waluty polskiej, za mało energiczne stanowisko rządu polskiego, brak argumentów

Uchwały Sekcji Komitetu Polit. R. M. dla spraw Wojew. Wsch. i Mniejsz. Narod. w sprawach żydowskich.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj wieczorem obradowała Sekcja Komitetu Politycznego Rady Min. dla Spr. Wojew. Wsch. i Mniejsz. Nar. Wynikiem obrad było powzięcie szeregu uchwał dotyczących spraw żydowskich; są to propozycje wnioskowe, które jako opinie Sekcji będą przedstawione Radzie Min.

Wnioski te są następujące:

1) Rada Min. zaleca ministrowi wyznań rel. i ośw. publ. przedłożenie ustawy o jednolitej organizacji związków wyznaniowych żydowskich (gmin żydowskich w całym państwie i o ich radzie religijnej).

2) Rada M. upoważnia ministra w. r. i o. p. do wniesienia projektu rozporządzenia o rozszerzeniu na województwa wschodnie b. zaboru rosyjskiego postanowień dekretów o zmianach organizacyjnych, obowiązujących na terenie b. Kongresówki.

3) Rada M. przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. w. r. i o. p., iż na terenie b. zaboru austriackiego godzi się na demokratyzację gmin żydowskich przez zmianę statutu gmin wyznaniowych żydowskich.

4) Rada Min. zaleca min. oświaty przygotowanie projektu ustawy o używaniu języka hebrajskiego i żydowskiego w obradach gmin wyznaniowych żydowskich analogicznie do używania języków białoruskiego i ruskiego w obradach ciał samorządowych.

5) Rada Min. wyraża zasadniczo zgodę, by na właściwej drodze dopuszczono język hebrajski i żydowski do zgromadzeń publicznych.

6) R. M. przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. w. r. i o. p. o wprowadzeniu w pewnej ilości państwowych szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim zasługujących na to poziomem naukowym zgodnie z przepisami.

7) R. M. przyjmuje do wiadomości to, że min. ośw. wyda zarządzenia, aby uczęszczanie do chederów, które czynią zadość państwowym przepisom szkolnym, było uważane za spełnianie obowiązku szkolnego.

8) R. Min. przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. w. r. i o. p., że tenże przynajmniej subwencję szczególnie na to zasługującym żydowskim szkołom zawodowym.

9) R. Min. przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. ośw., że zostanie przyznane prawo publiczności pewnej ilości szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim zasługujących na to poziomem naukowym zgodnie z przepisami.

10) R. Min. przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. w. r. i o. p., że dzieci żydowskie, w szkołach publicznych, będą zwolnione od obowiązku pisania w soboty.

11) R. M. przyjmuje do wiadomości oświadczenie min. ośw., że dzieci szkolne wyznania mojżeszowego będą miały ułatwione uczęszczanie na nabożeństwa swego wyznania. To samo od ministra spr. wojsk. co do żołnierzy żydów w godzinach poza służbowych.

12) R. Min. przyjmuje do wiadomości, iż minister spr. wojsk. wyda naruszenia zasadniczych przepisów o służbie wojskowej, zarządzenie umożliwienia wypłacania strawnego żołnierzom żydom, chcącym zaopatrzyć się w pożywienie rytualne poza koszarami.

W końcu Sekcja postanowiła powołać do swego składu w charakterze rzeczoznawców: p. Leona Wasilewskiego b. min. spr. zagr., mec. Loewenherza ze Lwowa i p. Zwieryńskiego z Wilna.

ze strony naszej dyplomacji, nieodpowiedni skład pracowników plebiscytowych i wiele innych przyczyn spowodowało fakt, iż kraj zamieszkały w 70 — 80 proc. przez Polaków, głosował przeważnie za Niemcami. Nielada szkodnictwem okazało się tu również utożsamianie pojęcia Polak z pojęciem katolik, w czem celował kler i endecja. Póty głosowano ze strony polskiej, że ewangelik to Niemiec, aż wreszcie Mazur nie mógł się zorientować, do jakiej ostatecznie narodowości się zalicza.

Jeżeli więc Niemcy przez pogwałcenie zasad sprawiedliwości odnieśli chwilowe zwycięstwo na tych ziemiach; to nie znaczy jeszcze, iżby one nie były polskie, lub Polska do nich nie miała prawa.

Historja i dalszy ciąg dziejów wykaże jeszcze, iż Warmja, Mazury i Powiśle to ziemie od prastarych czasów polskie i zamieszkałe przez ludność, mającą może odmienną naturę, ale zawsze z krwi i kości i ducha polską. Polska żądając plebiscytu na Warmji, Mazurach i Powiślu nie kierowała się zaborczym imperializmem, ale czyniąc zadość wzniosłym ideaom sprawiedliwości, zjednoczyć chciała wszystkich mówiących polskim językiem — pod skrzydłami Orła Białego.

Tymczasem losy zarządziły inaczej.

Utraciliśmy nie tylko pół miliona ludu polskiego, ale przedewszystkiem teren, dzielący państwo nasze od upragnionego morza. Pamiętajcie bowiem trzeba, że Warmja i Mazury to nie tylko ten mały skrawek ziemi polskiej, to nie tylko wąski pas ziemi, posiadający 3.300 przecudnych jezior okolonych lasami, to nie tylko terytorjum, zagrażające nam od północy w razie wojny z Prusakami, ce wykazały najlepiej ostatnie zwycięstwa Hindenburga nad Rosjanami w tych właśnie okolicach, — ale przede wszystkim nasza droga do morza Bałtyckiego. A przecież dzisiaj po sześciu latach niepodległości jasnym jest dla każdego, że jeżeli naród polski ma być narodem wielkim i potężnym, że jeżeli Polska ma być mocarstwem w Europie w całym tego słowa znaczeniu, — to posiadać musi szeroki i swobodny dostęp do morza. Kwestja morza, kwestja brzegu morskiego w należytych nam granicach etnograficznych jest bowiem kwestją istnienia, żywotności i rozwoju naszej Ojczyzny.

Dzisiaj jakkolwiek minął już jedyny w historii moment, w którym silną wolą, energią i ofiarnością całego narodu zdobyć mogliśmy ten upragniony szmat ziemi, pamiętać musimy o jednym: Polska plebiscytu nie uznała i wniosła do Ligi Naro-

Wiadomości polityczne.

Serdeczne przyjęcie gen. Zagórskiego w Londynie.

Gen. Zagórski, który przybył tu onegdaj drogą powietrzną z Londynu, odleciał wczoraj rano do Madrytu na czele eskadry, złożonej z sześciu samolotów, kierowanych przez oficerów lotników polskich. Gener. Zagórski leci na aparacie Bregueta, którym sam kieruje.

Generał Zagórski oświadczył w rozmowie, którą miał z przedstawicielem PAT na temat swojego pobytu w Londynie, że przyjęcie, jakie zgotowano mu ze strony ministerjum lotnictwa oraz angielskich kół lotniczych, było nacechowane wybitną serdecznością.

Gen. dozwolono nie tylko na zwiedzenie lotniczych zakładów przemysłowych, lecz dano mu sposobność szczegółowego zbadania systemu ćwiczeń oraz doświadczeń technicznych, co umożliwiło mu całkowite zdanie sobie sprawy z ogólnej organizacji lotnictwa angielskiego.

Minister lotnictwa wydał na cześć generała oficjalne śniadanie przy klubie lotniczym.

Minister Skirmunt wydał też na cześć generała przyjęcie, w którym uczestniczyli minister lotnictwa angielskiego, oraz wiele wybitnych osobistości ze świata oficjalnego. (Pat.).

„Berliner Tagesblatt” zamieszcza depeszę swego korespondenta z Wrocławia, w której opisuje zamęt, jaki powstał na granicy polsko-niemieckiej na Śląsku z chwilą wybuchu wojny celnej.

Korespondent, powołując się na liczne głosy różnych wybitnych osobistości oraz przedstawicieli szerokich warstw ludności na Śląsku niemieckim, domaga się prowadzenia dalszych rokowań handlowych już ze względu na to, że obecne propozycje polskie, zawierające poważne ustępstwa nadają się zupełnie do dalszej dyskusji.

dów wielki protest, który dotąd zatwiony nie został, że Warmja i Mazury to ziemie odwiecznie polskie, które jedynie przemoc obca oderwała chwilowo od Macierzy, że na ziemiach tych żyje dzisiaj w strasznych warunkach narodowych około pół miliona Polaków.

Historja dziejów ma niezbadane drogi. Doczekaliśmy zmartwychwstania umiłowanej Ojczyzny, doczekaliśmy powrotu wszystkich zaborów, oraz Wileńszczyzny i Śląska Górnego na łono Macierzy, to doczekamy napewno i powrotu tej ostatniej części naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ludwik Łydko.

b. członek Komitetu Mazurskiego w Olsztynie.

Teatr Polski

Dzisiaj na rzecz powodźlan
Żołnierz Królowej Madagaskaru
krotoczwia Dobrzańskiego.
Początek o godz. 8 m. 15 w.

We wtorek 14 lipca

Pierwszy występ

Aleksandra Zelwerowicza.
w farsie Gignoux i Thery
Niedojrzały owoc

Żądajcie wszędzie „Kurjera Wileńskiego”.

Z SEJMU.

Głosowanie nad ustawą o reformie rolnej.

Dalsza obstrukcja Wyzwolenia czyni głosowanie bardzo powolnym. W nadchodzący poniedziałek może będzie lepiej. Ziemia będąca własnością gmin miejskich lub wiejskich nie podlega reformie. Poseł Chomiński z Kl. Pracy J-ko Jedyny w Izbie przeciw demagogji i brakowi cywilnej odwagi p. p. suwerenów. Trąbki, gwizdki i pulpity. Załatwiono aż 69 poprawek.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Wyzwolenia uprawiało w dalszym ciągu obstrukcję i domagało się głosowania imiennego przy każdej poprawce.

Oczywiście, że wobec tego głosowanie idzie bardzo powoli.

Ze zgłoszonych 603 poprawek załatwiono zaledwie dotychczas 69. Istnieje jednakże nadzieja, iż prowadzone przez Rząd rokowania z przedstawicielami poszczególnych stronnictw sejmowych celem przyjęcia kilku słusznych poprawek Wyzwolenia do projektu ustawy zakończą się pomyślnie, a więc można się spodziewać, iż w nadchodzący poniedziałek Wyzwolenie zaprzestanie stosowania obstrukcji.

W przeciwnym razie, jak się dowiadujemy, Prezydium Sejmu, zdecydowane jest użyć, wobec uprawiających obstrukcję posłów, wszelkich rygorów, jakie regulamin sejmowy przewiduje.

Do art. 2 przyjęto jedynie poprawkę pos. Nadera i towarzyszy (NPR.) Mianowicie punkt 2-gi artykułu opiewa:

„Grunta, położone w granicach administracyjnych miast, nie podlegają działaniu ustawy niniejszej”. Poprawka, którą przyjęto dodaje do tego wstęp.

To samo dotyczy gruntów i nieruchomości, będących własnością gmin wiejskich a położonych poza granicami administracyjnymi tych miast.

Poprawkę 38 Wyzwolenia, dotyczącą lasów i wód, odrzucono.

Po ogłoszeniu wyników na ławach Wyzwolenia wybuchła wrzawa i rozpoczyna się stukanie w pulpity.

Marszałek przywoływał do porządku dwukrotnie pos. Smoła i Niedzielskiego.

Po chwili hałas ustał.

Następnie przystąpiono do art. 3. Poprawka Nr. 40 nie została oddana pod głosowanie, ponieważ jest niemożliwą do wykonania pod względem ustawodawczym; poprawka mówi, że majątki zostaną w całości dobrowolnie oddane Skarbowi Państwa.

Poprawki 41 i 42 odrzucono 210 gł. przeciwko 94 gł.

Z kolei odrzucono poprawki 45 i 46 (w głosowaniu imiennym).

Przyjęto pierwszą część poprawki pos. Sommersteina (K. Zyd.) Nr. 47, dotyczącej prywatnej parcelacji.

Następnie odrzucono, zawsze w głosowaniu imiennym, poprawki 48, 49 i 50. Przy tej ostatniej marszałek oświadcza, że pewien poseł oddał 3 kartki w głosowaniu — 2 za nieobecnych, którzy byli w kuluarach.

Marszałek dodał, że sekretarzom nie wolno przyjmować od posłów innych kartek, a tylko własne.

Dalej odrzucono w imiennym głosowaniu poprawki: 53, 54, 55, 56.

Poprawkę Nr. 57 wycofano.

Poprawkę Nr. 58 odrzucono 286 gł. przeciwko 31 gł.

Przy poprawce 59 pos. Pluta (Zw. Chł.) i pos. Kwapiński (P. P. S.) ze względu na specjalne znaczenie tej poprawki domagają się imiennego głosowania, zwłaszcza że już były pewne niedokładności w głosowaniu imiennym w dniu wczorajszym.

Poprawka ta dotyczy wszelkich majątków, nabytych kiedykolwiek przez

posłów i senatorów oraz urzędników urzędów ziemskich i Ministerstwa Reform Rolnych a dalej członków dyrekcji i rad nadzorczych uprawnionych Instytucji parcelacyjnych, te majątki Ministerstwo może poddać przymusowo wykupowi lub też pozostaną one wyłączone.

Wicemarszałek Pluciński nie przychylił się do propozycji posła Kwapińskiego i zażądał zwykłego głosowania.

Poprawkę pos. Pluty przyjęto 340 gł. przeciwko 1 głosowi.

Jedynym posłem, głosującym przeciwko tej poprawce był pos. Chomiński (Kl. Pr.), który w myśl zasad swego Klubu, przeciwnego wszelkiej demagogji skądokolwiekby ona pochodziła sprzeciwił się całej Izbie.

Poprawka ta bowiem jest tak sformułowana, że nie mówi ona o nabywaniu majątków w czasie posłowania lub urzędowania a tem samem jest już absurdem.

Głosowanie całego Sejmu przy tej poprawce należy przypisać demagogji lewicy i prawicy, które chciały odosobnienia. Głosowanie to wykazało przedewszystkiem brak cywilnej odwagi głosujących.

Jak to podzielało uwidoczniła się z tego, że po tem głosowaniu posłowie z Wyzwolenia nie zauważyli nawet, że marszałek poddał pod głosowanie poprawkę 60 a którą w głosowaniu zwykłym odrzucono, a na stopnie cały art. 3 ustawy przyjęto.

Po ogłoszeniu tego wyniku rozpoczęły się na ławach Wyzwolenia i mniejszości słowiańskich hałasy — potęgające się coraz bardziej stukanie w pulpity, gwizdy i granie na harmonijkach.

Przewodniczący przywołał do porządku pos. Seiba za posiadanie instrumentu muzycznego, poczem zostali przywołani dwukrotnie do porządku a następnie zapisani do protokołu posłowie: Polakiewicz, Seib, Smoła i Kordowski; ten ostatni za trąbienie.

Każde przywoływanie do porządku wywływało coraz większe hałasy, coraz energiczniejsze bicie w pulpity i coraz bardziej przereżliwe gwizdy, okrzyki i trąbienie.

Posłowie Rudziński (Wyzw.) i Brel (PSL), podchodząc do trybuny marszałka krzyczyli „Precz z nim”!

Wynikła kłótnia między posłem Polakiewiczem a posłami z Piasta. Został przywołany do porządku poseł Taraszkiewicz (Biał.).

Hałas nie ustającego bicia w pulpity przypominał chwilami burzą nowy ogień artyleryjski. Hałas ten trwał blisko godzinę.

Wreszcie o godzinie 2-ej wicemarszałek Pluciński zarządził przerwę do godz. 3-ej.

Po przerwie i wznowieniu posiedzenia wice-marszałek Pluciński oznajmił, że posiedzenie Konwentu Senjorów, jakie się w międzyczasie odbyło, wyjaśnia nieporozumienie, jakie zaszło na końcu rannego posiedzenia: jeden z wniosków o głosowaniu imiennym był zgłoszony za późno, a drugi wskutek hałasów nie mógł być usłyszany przez przewodniczącego.

Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem przyjechał do Wilna Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Na dworcu powitali Go przedstawiciele władz miejscowych cywilnych i wojskowych oraz kompanja honorowa ze sztandarem.

Po przyjęciu raportu od generała Inspektora Armji i przejściu przed frontem kompanji Pan Marszałek odjechał w towarzystwie brata i adiutantów do domu.

Frunze mówi o wojnie z Anglią.

WIEDŃ 11.VII. (Pat). „Wiener Journal” donosi z Moskwy: W moim wygłoszonej do żołnierzy armji czerwonej, Frunze zaznaczył, że armja czerwona powinna być przygotowana na wojnę z Anglią.

Ostatnie wypadki pozwalają przypuszczać, że Anglja zamierza rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciwko Chinom.

Rosja jest związana układem z Chinami i nie może patrzeć beczynie na to, jak Anglja będzie naradzała się z Japonją nad podziałem Chin.

„Kruk krukowi oka nie wykole”.

BERLIN, 11.VII. (Pat). Według doniesień „Berliner Tageblatt” z Moskwy centrany komitet wykonawczy postanowił przychylnie załatwić prośbę o ulaskawienie studentów niemieckich i zamienić ich karę śmierci na długoletnie więzienie.

Irytują się. Prawda w oczy kluje.

PARYŻ, 11.VII. (Pat). Ambasada sowiecka określa, jako fałszywy i ordynarny, dokument, ogłoszony onegdaj przez „Victoire”, a dotyczący zakupu broni, przeznaczonej dla Abdel-Krima.

Potwierdzenie.

BRUKSELA, 11.VII. (Pat). „Le Soir” potwierdza prawdziwość dokumentu ogłoszonego w „La Victoire”, dodając, że wysłanie broni dla Riffonów przez Antwerpę i Rotterdam jest publiczną tajemnicą.

„Victoire” podtrzymuje w dalszym ciągu swoje twierdzenia i zapowiada dalsze szczegóły w tej sprawie.

Z Rosji Sowieckiej.

Warunki dla wstępujących do sowieckich szkół morskich.

MOSKWA, 10.VII. (tel. własny). Władze sowieckie postanowiły urządzać w Petersburgu egzaminy konkursowe dla wstępujących do szkół wojennej marynarki.

Egzaminujący mają zwracać uwagę nie tylko na wyszkolenie polityczne lecz i na ogólne wykształcenie. Największe szanse przyjęcia będą mieli kandydaci pochodzenia proletariackiego.

Widocznie źle się spisala marynarka sowiecka podczas wojennych manewrów, bo bolszewicy tak gorliwie zajęli się przygotowaniem nowego

zastępu oficerów marynarki wojennej.

Aeroplany sowieckie w Urzędzie.

MOSKWA, 10.II. (tel. wł.). Z powodu przybycia sowieckich lotników do Urgan — urządzone wlec, na którym jeden z nich wygłosił agitacyjną mowę, mówiąc na temat „wyzwolenia uciemiężonych ludów Wschodu”.

Zinowjew w Tyflisie.

MOSKWA, 10.II. (tel. wł.). 6 b. m. przybył do Tyflisu Zinowjew. W rozmowie z dziennikarzami, Zinowjew mówił o kryzysie, jaki przeżywa obecnie „zgnily Zachód”, natomiast sowieci „powodzą się bardzo dobrze” (!?).

Cztery rodzaje miłości.

Gdy się w mądrej kocha głupi, obietnicą jej nie kupi; ledwo szepnie: ja cię lubię — już po ślubie.

Gdy się głupia w mądrym kocha, on jest tajdus, ona płocha. Zmyka on, zostaje ona uwiedziona.

Gdy się mądry z mądrą spotka, chwila im upływa słodka; a gdy czas tę słodkość nadje — mówią: „adje”.

Jeśli głupi są oboje, zaraz wiersze i nastroje... Ona marzy: luby, weź mię, a on nie śmie.

Benedykt Hertz

Na Cmentarzyskach.

(Wspomnienia).

Obszernym tomem swych wspomnień p. t. „Na Cmentarzyskach” wybitny publicysta rosyjski Niemirowicz-Danczenko ozdobił niedawno wityrny księgarskie w Tallinie. Pamiętniki dotyczą oczywiście Rosji — ojczyzny autora. Dwa rozdziały atoli mają znaczenie ogólniejsze. Do nich zaliczam rozmowy Niemirowicza-Danczenki z hr. Loris-Melikowem tudzież ówczesnym ministrem wojny hr. Milutynem. Obu tych rozdziałów i milczeniem pominąć niepodobna — tembardziej, że jest tam mowa o nas.

Pamiętniki swe — mówi Niemirowicz-Danczenko — pisałem w pierwszych dniach rewolucji. Na nich też odbijają się wrażenia tak szybko ubiegłych zdarzeń, wielkich rozwińniętych nadziei tudzież rażących swym blaskiem fantasmagorji, zastąpionych

przez surową, bezitosną rzeczywistość. Niepojęta dla jednych — okropna dla innych.

Żywiołowa twórczość tak samo, jak powszechnie zniszczenie nie liczą się ani z katolicyzmem, ani z kodeksami bez względu na to, jakkolwiek mądrzei wczoraj jeszcze wydawały się one tym wszystkim, na których dzisiaj triumfująca nowina podpisała wyrok śmierci i zagłady. Przecież w historii częściej, aniżeli mniemają, logikę luzuje konieczność. Obchodząc zapomniane cmentarzyska, wskrzesa się zmarłych, niezażegnane od tego, jaką odgrywali oni rolę — wielką czy małą. Prowadzi się z nimi nieskończone rozmowy, przypomina przeszłość. Kiedyś przydadzą się one dziejopisowi, który na ścieniskach zbierać będzie i takie kłosy...

Pobieżne wspomnienia o Milutynie uzupełniają to, co o nim pisałem dawniej. Warunki cenzuralne sprawiły, iż rozdział ten dotąd ukazał się nie mógł. Mówiłem też ongi o Loris-Melikowie... Wszystko, co piszę

dzisiaj, ukazuje się w druku po raz pierwszy.

Dla każdego, kto doczekał obecnej rewolucji rosyjskiej, nieskończone dalekimi i dziwnie obcemi wydają się zarówno tamte czasy jako też tamci ludzie, o których piszę obecnie. Tymczasem w naszej historii — a nawet w tem, co przeżywamy, ludzie ci odgrywali olbrzymią rolę. Wypadki niezmierzające tylko na ślepe krety i drewniane bałwany — te bałwany, które ruch narodowy z ministerjalnych pałaców wyrzucił do ciemnych więzień. Ich niedoleństwo i polityczne prostactwo równało się jedynie ich zuchwałstwu.

Wszystkich okropności, które dzisiaj przeżywamy można było uniknąć, gdyby znakomitość wstępnej klasy chociażby w drobnej mierze wiedziała co działo się w Europie Zachodniej od Ludwika XIV do upadku Napoleona III. One jednak nic nie przewidziały. Tytułowane i dostojnym obypałe błazny stały pod tym względem w tyle z dostojnika-

mi Aleksandra II — aczkolwiek, mówiąc prawdę, wartość i tamtych na wszechświatowej giełdzie rządowej również nie była wysoka.

Istotne panowanie barbarzyństwa i pewności siebie rozpanoszyła się za panowania Ananasa III i Ostatniego. Pamiętacie wszak znakomity jego manifest, przekreślający wczorajsze i w dodatku pozorne nadzieje: „na nas na nas leży obowiązek”. Ananasa III i ostatni rozpedził ad unum działaczy poprzedniego panowania, którzy wszak mimo wszystko cośkolwiek dla swego kraju i swego narodu robili.

Loris-Melikow żałował Aleksandra II.

Szkoda go, mówił. On tak dużo dla Rosji zrobił — i jeszcze chciał zrobić. Jak wszyscy Romanowie był podejrzliwym z czego często korzystała dworska kamarylla. A kamarylla zawsze jest silniejsza od samowładcy. Samowładztwo — to fikcja. Państwami rządzą nie samowładni monarchowie, lecz podstępni i nieodpowiedzialni faworyci, oraz partje,

NA MARGINESIE.

Precz z partyjnictwem urzędników!

Jeden z naszych współpracowników, nie chcąc rozpowszechnić nie sprawdzonych poglądów, udał się po źródłowe informacje do urzędnika X-a, (coś z bezpoczestwem mającego do czynienia). Niestety, ów pan X. był tak zajęty, że nie mógł od razu przyjąć wyświannika „Kurjera” i kazał mu zaczekać w sąsiednim pokoju. Po chwili do gabinetu tegoż p. X-a zapukał przedstawiciel Innej redakcji, wszedł i siedział tam prawie godzinę. Pan urzędnik czas dla niego znalazł.

Otóż musimy ostrzedz wszelakich panów urzędników X-ów, że na takie figle nie pozwolimy; bez względu na rangę i stanowisko, znajdziemy sposób zmuszenia ich do jednakowego traktowania wszystkich przedstawicieli prasy.

Wolno panu X-owi być endekiem, esdekiem, pepeesem, czem mu się żywnie podoba, ale — w domu, na swój osobisty użytek. W biurze natomiast ma być tylko urzędnikiem i pełnić swe obowiązki bez sympatii i animozji stronnicych. Nie wolno też pierwszemu lepszemu referentowi na własną rękę decydować o tem, jaki ma być stosunek władzy wykonawczej do tego lub owego kierunku ideowego. Jest to przywilej sejmu i odpowiedzialnego przed nim gabinetu. Związka za dals, gdy mamy gabinet pozaparlamentarny i bezpartyjny, organ żadnej partji nie może być forytowany, jako urzędowy. Iście niedźwiedzia przysługę oddały p. Wł. Grab skiemu funkcjonariusz państwowy, gdyby np. zechciał traktować „Dziennik Wileński” jako wyrażiciela mądrości prezesa Rady Ministrów. Tego urzędnikowi nie wolno, choćby nawet ów „Dziennik” pascwał akurat do poziomu jego własnej inteligencji.

Z Kowna.

Dar Ojca Świętego.

KOWNO, 11.VII. (tel. wł.). Miejsce we gimnazjum r. o. Jezuitów otrzymało w darze od Ojca S-tego 1/2 mil. lirów.

Gratulacyjna depeza Papieża do młodzieży litewskiej.

KOWNO, 11.VII. (tel. wł.). Zjazd młodzieży katolickiej w Poniewieżu wysłał do Watykanu depezę prosząc Ojca Sw. o błagostawieństwo. Obecnie otrzymano odpowiedź od kardynała Gaspariego, który w imieniu Papieża przysłał błogostawieństwo i wdzięczność młodzieży litewskiej. W zjeździe bierze udział 5 tys. młodzieży obojga płci. Zjazd ma na celu utwierdzenie kultury narodowej w duchu katolickim.

Otwarcie klubu dziennikarzy.

KOWNO, 11.VII. (tel. wł.). 9 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie klubu litewskich literatów i dziennikarzy. Obecni byli — przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, ciało dyplomatyczne, przedstawiciele obcych pism, prawie wszyscy miejscowi dziennikarze. W otwarciu wzięło udział około 200 osób.

Wycofanie papierowych banknotów.

KOWNO, 11.VII. (tel. wł.). Wobec wielkiej ilości kursujących pieniędzy metalowych, min. finansów wydało polecenie do wszystkich urzędów państwowych, aby przyjmowały banknoty 1, 2, 5, 10, 20 centowe tylko do dn. 15 b. m. Te pieniądze będą przyjmowane do wymiany w prowincjonalnych oddziałach banku Państwowego do 1 listopada r. b. a w Kownie do 1 grudnia.

(d. c. n.)

Meły i szumowiny.

Ządać idealnych stosunków na ziemi, domagać się ludzi bez wad i rządów bez błędów, jest to pływać w atmosferze utopii. Nie należy być zbyt wymagającym, zwłaszcza po wojnie kilkuletniej, która widokiem krwi i mordem, rozbawiła 3/4 ludzkości. Zwalczając my, złączeni niespodzianym wyrokiem losu z trzech części, zdemoralizowani 125 latami niewoli, powinniśmy być jaknajbardziej wyrozumiali na błędy współpracowników, a zarazem jaknajpilniej wspomagać się w wzajem w tępieniu trucizny przeszłości niewolniczej.

Są rzeczy zrozumiałe, typowo polskie, na które można patrzeć z wyrozumiałością, ale są i takie, jakich znieść nie może żadne społeczeństwo, chcące trwałości swego normalnego istnienia. Ilość spraw ciemnych, brudnych zdrad, sprzedawczykstwa, szpiegowania na rzecz obcych państw i zastania złotem, zdobytym tym pięknym procederem, ilość „afer” defraudacji i inwigilacji, staje się zbyt wielką zaiste! Zapewne, powie ktoś, jeśli maszyna państwa współczesna, za jedno ze swych koniecznych kółek, uznaje potrzebę istnienia szpiegów, to można się na tej drodze wszystkiego spodziewać. Bo nikt nie zakazuje, aby człowiek oszukujący, wcielający się w cudze zaufanie, by ją wyzyskać i zaprzęcać, nie będzie tego robił na korzyść tych, co mu więcej zapłać. Bo rzemiosło to deprawuje, jak chyba żadne inne, i bodaj nie ma wstrętniejszego. Być może, że są szpiegzy ideowi: w czasie wojny, nawet z pewnością, służbę wywiadowczą pełnią chętnie młodzieńcy, chłopcy i młode kobiety. Miało to jednak inną cechę, bądź co bądź bardziej rycerską, często zresztą bezinteresownie pracowali skauti i agenci defenzywy.

Obecnie jednak, jeśli już tak jest, że każde państwo szpiegów utrzymuje, czy nie byłoby wskazane pewne środki bezpieczeństwa, w kierunku ochrony państwa od zagłady, którą mu niosą typy w rodzaju Wiczorkiewiczów, Bagińskiego, Ilincza et consortes?

Odkryć, czy ktoś jest szpiegiem obcego państwa, dość trudno istotnie. Nie o tem też chcemy mówić, ale o pewnym szczególe całej tej, i innych spraw tego rodzaju. Mianowicie o obojętności ogółu w zerpaniu rozrywki, szukaniu „kompanji” i rozrzucaniu pieniędzy lub z boku przyglądaniu się takim akcesom, bez najmniejszego zastanowienia i skrupułu. Przecież, u pioruna, jeśli się jest w towarzystwie człowieka, który polski karmi całe tuziny ludzi za grube pieniądze, to elementarna uczciwość nakazuje zbadać, skąd ma na takie wydatki? O ile z góry nie jesteśmy poinformowani o jego kopalniach złota na Klondyke, lub dolarowych przedsiębiorstwach, czy spadku po ciotce z Ameryki.

A czy ktobądź ma w tym kierunku jakie skrupuły? Broń Boże. Za plecami amfiteatrów nie jeden się dziwi „skąd taki ma pieniądze?” Ale ma. To grunt. Pożyczka, karmi, polski, poco badać bliżej? A potem... przyjemność! Mundury wojska polskiego na ławach oskarżonych o najohydniejsze przestępstwo: zdradę kraju.

Meły społeczne podnoszą się z dna społeczeństwa i brudnymi szumowinami plugawiają nam nasze nowe, niepodległe życie! Raz po raz wybucha wstrętne, paskudny skandal, w który wmiessane są osoby ze sfer” etc... I okazuje się że szereg ludzi zasadniczo uczciwych, dalekich z pewnością od wszelkich tego rodzaju ohyd, przez słabość charakteru, przez dobroć, przez polską uprzejmość i polskie „zapanbrat” z byle kim, zwłaszcza po kieliszku, wplątany zostaje w brudy, z których samo oczyszczanie się płami. A ileż szkody nieświadomej uczynili swym poparciem, ukazywaniem się w towarzystwie osobników, może już w podejrzanych, ale których oceniło nieraz tabu obecności osób szanownych w ich plugawym towarzystwie.

Ostrożnie ze stosunkami zawartymi w knajpie i w domu gry kontynuowanemil „To dobry chłopiec i ta-

kie pyszne zna kawaly, stawia kolacje i umie pić”, Świadectwo gotowe i bajda trojka! Rż do bram wienienia śledzgecl Warszawa jest, jako stolica, specjalną areną dla takich tajemniczych panów, którzy nie wiadomo skąd przychodzą i dokąd zjadą. A skutki tej lekkomyślności towarzyskiej, tej niedbałości o wartość moralną ludzi wprowadzanych w nasze życie koleżeńskie lub nawet rodzinne, te byle jak, i zbyłe kim spędzanie (przeplajanie) czasu znakomicie i twardo robotę takim Ilinczom, Wiczorkiewiczom, Bagińskim itp.

Czas zwrócić na te sprawy osobliście baczną uwagę, gangrena bowiem rozszerza swą zarazę!

Mr-ski.

ODEZWA.

Do ogółu rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej.

Częste objawy lekceważenia przez młodzież przepisów elementarnej obyczajności wyzywające wprost cyniczne zachowanie się w miejscach publicznych, smutne wreszcie wypadki, zasze ostatnio w rozmaitych szkołach tutejszego i innych okręgów szkolnych, wywołują uzasadnione sprzeczenia ze strony nauczycielstwa i osób, interesujących się życiem młodzieży, że wśród młodzieży szkolnej dzieje się wiele złych rzeczy, których objawy muszą poważnie zaniepokoić myślące społeczeństwo.

Obserwacje stwierdzają, że młodzież szkolna zarówno żeńska jak i męska spędza wiele czasu na bezmyślnej włóczędce na ulicach, gromadzi się tłumnie w ogrodach i parkach zachowując się hałaśliwie a często nagannie; na uwagi osób starszych albo nie reagują wcale, albo też odpowiada w sposób niewłaściwy i wyzywający. Przy bliższym wejściu w życie młodzieży szkolnej można stwierdzić, że poza nielicznymi wyjątkami wykazuje ona nadmierne zamiłowanie do rozmaitych ucies i zabaw, biorąc niekiedy udział w rozrywkach zupełnie swemu wiekowi nieodpowiednich.

Do walki ze złem szerzącym się szeregach przyszłych obywateli kraju, zmobilizować się winno całe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie rodzina i szkoła. Obowiązek opieki nad młodzieżą, wejrzenie w to wszystko co dziecko robi, gdzie i z kim przebywa, spoczywa przedewszystkiem na rodzicach i opiekunach. Rodzice i opiekunowie nie mają prawa zaniedbywać przyrodzonego swego obowiązku i przekazywania go komukolwiek lub oczekiwać, że inne czynniki dozor nad młodzieżą rozciągną. Staranna opieka nad życiem młodzieży jest szczególnie potrzebna w okresie wakacyjnym, kiedy szkoła jest nie czynna i dozór zmniejszony, aby zapobiedz złu szerzonemu się wręcz zastraszająco. Poza odwołaniem się do rodziców i opiekunów władze szkolne nie omisszkają uciec się do wszelkich możliwych sposobów, by szerzące się zło ukrócić i naozcznić młodzieży konieczność odpowiedniego zachowania się.

Już odjeżdżają.

Zaczynają już nas opuszczać artyści, których wszak mamy prawo nazywać: nasi. Kilkuletni ich pobyt w Wilnie, pozwolił nam z zainteresowaniem śledzić postępy i rozwój ich talentów, oglądać wysiłki pracy bardzo ciężkiej, w niewdzięcznych zaiste warunkach.

I koniec ich pobytu jest omroczony warunkami finansowymi wprost niedopuszczalnymi w mieście, które wszak o swej polskości dużo mówi...

Koniec sezonu mężnie dzwigany przez zespół Lułni, zaledwie pozwała mu związać koniec z końcem. Jedynym ratunkiem są bilety abonamentowe, dość szybko rozprzedawane.

Powoli zaczynają się rozpraszć grono znajome i bliskie: P. Grabowska i p. Godlewski jadą do Poznania, pp. Wrońska, Płonka—Fischer, Bystrzyński, do Lublina p. Wyrwicz jedzie do Łetniego, do farsy, p. Kuszlówna i p. Kurnakowicz do teatru Bogusławskiego w Warszawie.

Dziś ostatni raz pożegnamy dwie nasze artystki: p. Wrońską i p. Kuszlównę, dziękując im za miłe wrażenia. Nie prędko ujrzemy równie wytworną światowość jak p. Wrońską w salonowych rolach, albo tak świeży wdzięk dziewczęcy jak „Hajduczka”—Kuszlówny.

Dr. D. Oisejko

Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)
od godz. 1—3 po poł.

Z państw bałtyckich.

Estonja.

Proces komunistyczny w Dorpacie.

TALLIN, 11.VII. (Tel. wł.). 10 go b. m. rozpoczął się w Dorpacie proces przeciwko 77 komunistom. Dwa pociągnięci do odpowiedzialności zdążyli uciec przed aresztowaniem do Rosji.

Badanie żołnierzy sowieckich.

TALLIN, 11.VII. (Tel. wł.). Jak się wyjaśniło, jeden z żołnierzy, który przekroczył granicę Estonji, jest komendantem sowieckiego kordonu pogranicznego. Żołnierze na badaniach odmawiają składania zeznań.

Z Białorusi Sowieckiej

Zbrojenia sowieckie.

W celu zwerbowania jak największej ilości ludzi do prac nad umocnieniem linii strategicznych władze Białorusi Sowieckiej zarządziły przeprowadzić w dniach 13—30 b. m. rejestrację bezrobotnych.

Do bezrobotnych zaliczane są również osoby, pracujące na swych gospodarstwach. (x)

Przymusowa oświata komunistyczna.

W dniu 22 u. m. w Mińsku odbędzie się ogólnobiałoruska konferencja oświatowców polskich, poświęcona omówieniu między innymi o pracowaniu środków, zmuszających rodziców do przysłania swych dzieci do szkół komunistycznych, w których nauka prowadzona jest nowym systemem komunistycznym. (x)

Echa zaburzeń w Chinach.

Rosjanie bronią cudzoziemców w Chinach.

MOSKWA, 10.VII. (Tel. wł.). Sowieccy korespondenci donoszą z Charbinu, że byli oficerowie i żołnierze armii carskiej zaciągają się do

oddziałów japońskich i angielskich dla obrony cudzoziemców.

Komendantem policji w rejonie koncesji cudzoziemców w Kartonie jest gen. Tirbach. Według tychże doniesień tylko oddziały rosyjskie uratowały sytuację cudzoziemców w Kartonie.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Zamach na magazyny wojskowe we Lwowie.

Dn. 9 b. m. pewien robotnik zawiadomił policję, że przechodząc obok magazynów wojskowych zauważył dziwny pakiet, leżący tuż przy ścianie. Był to pocisk w formie mosiężnego walca, średnicy 7—8 cm., a długości 15 cm. Zagadkowy nabój oddany został do ekspozytury wojskowo-chemicznej w celu stwierdzenia jego zawartości i siły wybuchowej.

Wylew Wisły pod Toruniem.

Wczoraj o godz. 4-ej rano wezbrane fale Wisły zerwały śluzę pod wsią Czernowem na prawym brzegu rzeki naprzeciw Solca i zburzyły tam na przestrzeni 30 metrów. Przez wyrwę wyleła woda na pola, położone na prawej stronie tamy i zalała obszar pól na przestrzeni około 8 km. aż do wsi Toporzyska.

Z zagranicy.

Groby rzymskie na Węgrzech.

Pod Ostrzychońiem na Węgrzech odkopano stary średniowieczny cmentarz. Przy bliższych poszukiwaniach znaleziono pod tym cmentarzem w głębokości 1 m. kilka typowych grobów rzymskich i cały szereg przedmiotów, jak szkła rzymskie, złoty pierścień, świadczących niezbitie o ich pochodzeniu. Odkrycie to potwierdza podanie o istnieniu w tych okolicach rzymskiego miasta Salvo.

Droga Lincoln.

W Stanach Zjednoczonych zbliża się ku końcowi ogromna robota nad przeprowadzeniem szosa samochodowej, łączącej zatokę Hundsdońską z San Francisco. Szosa ma nazwę drogi Lincoln, długość jej wynosi 3100 mil angielskich, koszt budowy wynosi 715 milionów dolarów.

KRONIKA.

Niedziela 12 Lipca
Dziś—Jana Gwalberta Op.
Jutro—Anakleta P. M.
Wschód słońca—g. 3 m. 30
Zachód „ —g. 7 m. 53

MIĘSKA.

— Przejazd dziennikarzy włoskich przez Wilno. W sobotę dnia 11 b. m. pociągiem pośpiesznym z Warszawy przejeżdżali przez Wilno dążący z Rzymu do Helsingforsu dziennikarze włoscy pp.: Egipto de Andreis (Corriere d'Italia) Guiseppo Borghetti redaktor naczelny „Italia Coloniale”, Armando Bruni (La Tribuna) i Enrico Santamaria (Popolo d'Italia), których powitał na dworcu kolejowym prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich Konstanty Bukowski. Dziennikarze włoscy zabawili w stołce Finlandji około tygodnia i w drodze powrotnej prawdopodobnie zatrzymają się w Wilnie. (Pat.)

— Synod Ewangelicko-Reformowany na rzecz powodzi. Dnia 11 lipca r. b. delegacja obradująca w Wilnie Synodu Ewangelicko-Reformowanego w osobach księdza superintendenta Michała Jastrzębskiego, prezydenta Kollegjum Bronistawa Izyckiego-Hermana i mecenasa Eugenjusza Falkowskiego, odwiedziła w godzinach południowych zastępcę Delegata Rządu p. Olgierda Malinowskiego i złożyła w osobie przedstawiciela Rządu wyrazy hołdu i czci dla Rzeczypospolitej.

W imieniu delegacji przemówił mecenas Falkowski, zaznaczając, iż litewska jednota ewangelicka zawsze stała niezłomie przy Polsce i w wiernej tej chce wytrwać na przyszłość. Następnie delegacja wręczyła p. Delegatowi Malinowskiemu 300 złotych na rzecz ofiar dotkniętych powodzią. W odpowiedzi na powyższe p. Delegat Malinowski złożył delegacji i Synodowi serdeczne podziękowanie.

— Praca komitetu pomocy dla powodzi. Jak już wspomnieliśmy, dn. 8 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. o. Delegata Rządu p. Olgierda Malinowskiego zebranie z udziałem duchowieństwa, przedstawicieli władz wojskowych oraz instytucji społecznych i rządowych mające na celu zorganizowanie pomocy na rzecz dotkniętych klęską powodzi. Na zebraniu tem wyłoniono komitet wykonawczy z 15 osób, któremu przewodniczy dyr. Józef Korołec.

Prace zrzuconego komitetu postępują raźnie naprzód w celu przeprowadzenia zbiórki na całym obszarze województwa Wileńskiego w niedzielę dnia 19 b. m.

W najbliższych dniach ukaże się odezwa komitetu do obywateli województwa Wileńskiego, w myśl zaś odezwy J. E. ks. biskupa Wileńskiego dziś w niedzielę dnia 12 b. m. we wszystkich kościołach wileńskich odbędzie się na rzecz nieszczęśliwych powodziąt kwesta i niewątpliwie każdy z obecnych złoży choćby groszy kilka na otarcie łzy bliźniemu.

— Burzliwy strajk. W dniu 10 b. m., o godz. 18 wiecz. w obrębie II kom. przy budowie fortów, wybuchł strajk na tle ekonomicznym. Robotnicy żądali 6 zł. od kw. mtr. betonu, natomiast spółka budowlana „Szopa i Zimmerman” zgadzała się płacić 5 zł. 75 gr. Ogółem zastrejkowało 28 osób. Wobec niedojścia do porozumienia strajkujący robotnicy rzucili się na robotnika Prokopowicza, zam. przy ul. Swierkowej 5, który do strajku nie przystąpił i dotkliwie go pobili. Sprawy wywołania bójki: Jasiunos Alfons, Malaczowski Paweł i Butkiewicz Bolesław zostali zaaresztowani przez żołnierzy i oddani w ręce Policji. Zaaresztowanych strajkujący robotnicy usiłovali odebrać, wobec

MIGAWKI.

Przykry sen.

Miałem bardzo przykry sen. Śniło mi się, że zostałem J. Obstem. Czułem, że mi się w głowie czyni coraz większa pustka, że coraz mniej wiem, coraz mniej rozumiem. Zdolność logicznego myślenia ulatnia się gwałtownie, a jednocześnie rodzi się gwałtowna potrzeba szarpnięcia spodni ludzimi, którym do kolan nie dorosłem.

Ponieważ jednak dalej miałem pracę w „Kurjerze Wileńskim”, a nie w „Dzienniku”, więc, oczywiście, musiałem wyszukać zgola inny cel moich napaści. Skoro „Dziennik” ujada na Piłsudskiego i piłsudczyków — ja miałem tym samym tonem wyzierać aż na Hallera i Dowbora-Muśnickiego, obrzydzając społeczeństwu hallerczyków i dowborczyków.

Znalazła się wnet doskonała okazja. W piśmie warszawskich wyczytałem, że wraz z Ilinczem aresztowano jego współpracowników: Konstantego Stelnerta, który przybył z Ameryki wraz z gen. Hellerem, oraz Aleksandra Łamszę (czy Łamche) ex-krechowiaka.

Śladam tedy i piszę: „Ładne otoczenie miał gen. Haller! Niema co mówić Stelnerta nam aż z Ameryki przywłóził. Albo ten Łamsze!”

Że też podobne Łamsze zawsze do takich dziaaczy, jak gen. Dowbor-Muśnicki, lgnęli!...

W tem ocknął się we mnie głos sumienia:

„Durniu jeden!—szepnął mi do ucha—co tu winien gen. Haller, co tu winien gen. Dowbor—Muśnicki?”

Zbudziłem się. Nie, nie będę, nie chcę być J. Obstem. Tem już trzeba się urodzić.

Teatr Letni.

„Piękna Helena”, operetka J. Offenbacha.

Oczywiście, nie będę tu ocenił wartości offenbachowskiego arcydzieła, bo wszystko, co się na ten temat powiedziało, każdy już czytał i słyszał nieraz. Natomiast o wykonaniu tej operetki w warunkach, w jakich pracują tutejsi artyści, pomówić warto. Rzecz prosta, iż pani Kawecka stoi poza nawiasem. Jej piękny, zawsze świeży głos, jej bajeczna rutyna i świetne opanowanie roli stawia ją w rzędzie najlepszych odtwórczyń Heleny nie tylko w Polsce, ale w Europie. Niezależnie od doskonałego śpiewu, daje p. Kawecka werwę, humor, swobodę, naturalność — słowem robotę aktorską pierwszorzędną.

Pan Marjański jest jednym z lepszych Parysów, jakich widziałem. Ma przedewszystkiem doskonałe warunki i konieczny tu nonszalancki wdzięk, bez czego rola, nawet przy najlepszym wykonaniu wokalnem, staje się parodią. P. Kurnakowicz w roli Menelausa jest prawdziwie komiczny. Mniej wrodzonej siły komicznej posiada p. Detkowski, to też rola Kalchasa nie jest przezeń w zupełności wygrana. P. Kosińska — mimo, że trudno mieć co do jej piękności zdanie — gra Oresta z humorem, udzielającym się widowni. Resztę postaci z zupełnym powodzeniem odzwierciedlają pp. Brusikiewicz (Agamemnon), Witas (Achilles), Piwiński i Wolejko (Ajaksy dwa). Całość wyreżyserowana starannie. Taniec pp. Aleksandrowiczówny i Gwoździkowskiej efektywne.

czego została zaalarmowana warta przy prochowni Rossa, która za pomocą użycia broni palnej (kilka strzałów w górę) zamiar odbicia zaaresztowanych udaremniła. Straj trwa nadal. (I).

WÓJSKOWA.

— Dalszy ciąg święta 6 p. p. Leg. Dziś o godz. 10 nastąpi zaszczytne obecnością Marszałka Piłsudskiego uroczyste poświęcenie i otwarcie boiska sportowego 6-go p. p. Leg.—ul. Kościuszki — zaś o godz. 15 ej zostaną rozegrane zawody footballowe między W. K. S. Pogoń a 6 p. p. Leg.—Boisko to jest jednym z największych, najlepiej urządzonych, a co do położenia najładniejszym w Polsce. Niewątpliwie tłumy pospieszają na to boisko w niedzielę.

O godz. 11-jej tego dnia śniadanie w kasynie oficerskiem 6 pp. Leg.

O godz. 15 ej zawody lekkoatletyczne na boisku sportowym i mecz piłki nożnej (rozdzanie nagród).

W dn. 13-go bm. o godz. 10 ej msza polowa na placu Katedralnym następnie daflada pułku.

O godz. 17 ej, akademja w Teatrze Polskim.

O godz. 22-jej, raut w salonach kasyna garnizowego.

Teatr Letni

Dziś pożegnalny występ

Wiktorji Kaweckiej w operetce Offenbacha

Piękna Helena.

Jutro w poniedziałek premiera

Podróż po Warszawie

operetka-krotochwila Schobera

Początek o godz 8-ej m. 15 w.

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— Obiady dla bezrobotnych. Wydawane obiady dla bezrobotnych składają się z 1/4 kilo chleba i porcji zupy.

Bezrobotni chwala te obiady pod względem ich jakości i są bardzo zadowoleni.

Wobec tego, że zapotrzebowanie na te obiady jest bardzo duże, bezrobotnie się nie zmniejsza narazie, a pomoc dla bezrobotnych konieczna, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy ma zamiar w tych dniach wystąpić z wnioskiem do Magistratu miasta Wilna o dodatkowe wyasygnowanie kredytów, celem zwiększenia ilości obiadów do 700, tam bardziej, że odnośnie kredyty, około 7 tys. złotych Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej udzieliło Magistratowi z subwencji rządowych (x).

Z KOLEI

— Podwyższenie kolejarzom dodatku mieszkaniowego. Według ostatniego rozporządzenia Ministerstwa Kolei podwyższono należny pracownikom etatowym dodatek mieszkaniowy (x).

RUCH PRZEMYSŁOWY.

— Uruchomienie olejarni. Zarząd Kurlandzkiej Olejarni doszedł do porozumienia z robotnikami i od dn. 13 b. m. praca zostanie wznowiona. Zatrudnionych będzie 56 robotników (x).

Z LEŚNICTWA.

— Posiedzenie wojewódzkiej Komisji ochrony lasów. W dniu 14 b. m. w Urzędzie Delegata Rządu z udziałem przedstawicieli większej i mniejszej własności lasów, urzędu ziemskiego, Sądu Okręgowego i Inn. odbędzie się posiedzenie wojewódzkiej Komisji ochrony lasów.

Na posiedzeniu ma być rozpatrzone szereg spraw o zezwolenie wyrąbu i zamiany zębów na użytki rolne, w celu parcelacji, zezwolenia

wyrąbu i zamiany zębów na własny użytek, zezwolenia wyrąbu przestrzeni bez zamiany użytków, zezwolenie wyrąbu 5-cio letniego etatu wskutek opłacenia całej daniny, wyrąb bez zezwolenia, zatwierdzenie taks i inne. (x)

RÓŻNE.

— „Macierz Szkolna” dla powodźian. Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej Z. Ws. wywa wszystkie swoje Koła, członków i sympatyków Macierzy tak w Wilnie, jak i na prowincji, do wzięcia udziału w kweście na powodźian, organizowanej w Wileńszczyźnie przez Komitet Wojewódzki. Kłeska, jaka dotknęła kraj nasz, a zwłaszcza Małopolskę, jest kłeską ogólną. Wszyscy zatem musimy stanąć razem ku ratunkowi i pomocy.

Z PROWINCJI.

— Z Nowogródz. urzędu wojewódzkiego. Obowiązki referenta prasowego z dn. 8 lipca r. b. objął po dotychczasowym referencie, p. Z. Za charzaju, p. Włodzimierz Dziewiałowski Gintowt.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz nie odmówić zamieszczenia poniższych słów wyjaśnienia:

Nie przebrzmiały jeszcze echa prowokacyjnych afer Trojanowskiego i Kozłowskiego i związanej z nimi kompromitacji czynników urzędowych, gdy znów część prasy podaje coraz to sensacyjniejsze wiadomości o udziale posłów Niezależnej Partii Chłopskiej w akcjach dywersyjnych.

Tak, posłowie Holowczowicz i Zarzeczowski przekraczając granicę państwa, konferencje w celach dywersyjnych w Mińsku Białoruskim, zaś posłowie Antoniemu Szapielew i na ile ostatnich aresztowań w powiecie Święciańskim — udział w akcji dywersyjnej i t. p.

Gorączkowy pospółch inspiratorów i organizatorów tych oskarżeń jest tak wielki, że nie stwarza się nawet pozorów prawdziwości zarzutów. Np. poseł Holowczowicz oskarżony jest o przejęcie granicy w tym czasie, kiedy „lista obecności” w Sejmie stwierdza niewątpliwie jego obecność w Warszawie; podobnie też w „Słowie Polskim” (nr. 175) podana jest wiadomość, że poseł Szapielew „z całym cynizmem” potwierdził fakt kierowania przez niego akcją dywersyjną.

Znamieniem jest przytem, że oskarżenia posła Szapielewa skonstruowane są przez kierownika policji politycznej na pow. Święciański, Makowskiego, któremu jeszcze we wrześniu r. 1922 udowodnionem było bestjańskie skatowanie kilkunastu mieszkańców (w tem siedmioletniego dziecka) wsi Bolkowszczyzna gm. Swirskiej, pow. Święciańskiego, za co miał on być sądzone i usunięty ze służby. Gdyśmy w Nr. 6 tym „Wyzwolenia Ludu” z dnia 17 września 1922 r. w artykule „Mejaki i obszarńniki — miejsce więzienia i katowania ludu” powyższe fakty opisali i zażądaliśmy sędziwa i kary, zjawili się w Sekretarjacie P.S.L. „Wyzwolenie” w Wilnie wspomniany Makowski (podówczas kierownik posterunku gminy Swirskiej) i błagał by go „nie gubić” i zaprosił „naciskać na władze”, obliczając „usługi” i t. p. Otrzymałszy kategorię odmowę, w obecności kilku świadków m. i pp. Wojewódzkiego i Szapielewa — odgrażał się zemstą „nie dziś, to jutro”. Makowski, (poza chwilowym zawieszeniem) nietylko nie został ukarany i usunięty ze służby, lecz po paru „przeniesieniach” powrócił przed kilkoma miesiącami do pow. Święciańskiego z awansem na kierownika powiatowej ekspozytury policji politycznej, gdzie obecnie mógł za pomocą wyprobowanej metody prowokacji dokonać zapowiedzianej zemsty.

Piętnując jaknajstrzej tego rodzaju metody, stwierdzamy z całą stanowczością, że akcja ta jest dalszym ciągiem prowokacji, stosowanej do Niezależnej Partii Chłopskiej, mającej na celu wpędzenie Partji w stan nielegalności, by tem łatwiej było zdusić jej działalność i usunąć z życia politycznego kraju.

(—) Dr. Fiderkiewicz, Prezes klubu,

WYPADKI I KRADZIEŻE

W Wilnie.

— Napad rabunkowy. W dniu 10 b. m. zgłosił się do III posterunku Jacewicz Wincenty i zameldował, że w dniu 8 b. m. około godz. 22, został napadnięty, pobity i obrabowany przez trzech nieznanymi mu osobnikami, w chwili gdy przechodził drogą przez las w okolicach Połpielski. Wszyscy napastnicy byli uzbrojeni w karabiny, zaś 2 miało zasłonięte twarze maskami przeciwgazowymi. Napastnicy zrabowali mu 7 zł. w gotówce oraz ubranie ogólnej wartości 70 złotych. Jeden z napastników Sławiński Ludwik w dniu 10 b. m. został poznany przez poszkodowanego i zaarrestowany. (l)

— Śpiąc zadusiła dziecko. W nocy z 10 na 11 b. m. Rebeka Pietak, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 101 w czasie snu zadusiła swego jednonieślętnego syna, Szmula. Trup został zabezpieczony; dochodzenie w toku. (l)

— Dwużenstwo. Wlokis Konstanty, zam. przy ul. Szkapłerna 32, został p-

ciągnięty do odpowiedzialności sądowej za dwużenstwo. (l)

— Wyłowienie topielca. W dniu 10 b. m. z rzeki Wilji wydostany został trup przy moście Zwierzynieckim w którym poznano slierzian 5 p. p. leg., o utonięciu którego pisałismy przed paru dniami (l)

— Samobójstwo. Żmudzki Stanisław lat 32, żonaty, zam. w Hotelu Geord'a, rzucił się pod pociąg w dniu 10 b. m. o g. 19 na szlaku Wilno — Kolonia Kolejowa wskutek czego została odcięta mu noga i szczęko-policzka głowa. Desperata odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala kolejowego. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona. (l)

— Kradzieże. Kadecka Zofja, zam. przy ul. Tatarska 5, zameldowała policji III kom., że podczas jej chwilowej nieobecności w dniu 10 b. m. około godz. 10 wieczór, nieznaną sprawcy za pomocą wiamania się dokonali kradzieży rozmaitych rzeczy jak: maszyny do szycia, ubranie i bielizny. Poszkodowana wartość skradzionych rzeczy oblicza na ogólną sumę 1,100 zł.

— Romaszkiwiczowi Stanisławowi, zam. przy ul. Portowej 6, skradziono z wozu worek obowiązków. Sprawca kradzieży Czerwonorudy Judeł, zam. przy ul. Kaczej 3 został zaarrestowany i odesłany do I komisariatu.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski Dziś, z powodu zapowiedzianych występów A. Zelwerowicza „Zołnierzy królowej Madagaskaru” grany będzie po raz ostatni. Będzie to zarazem ostatni występ w Wilnie utalentowanych artystów Z. Kusziówny, K. Wronskiej i Z. Rzęckiego który Wilno opuszczają, przenosząc się do Warszawy. Po raz ostatni więc w „Zołnierzu” ujrzymy doskonałego Wollejkę, oraz pantomimę „Szeherazada”, w wykonaniu pp. Jaroszewskiej, Godlewskiego, oraz 5-letniego zespołu baletowego p. Łaszkiwiczowej.

— Występy Aleksandra Zelwerowicza. We wtorek święty reżyser i artysta Al. Zelwerowicz rozpoczyna krótką gościnę na naszej scenie. Z jego udziałem i pod jego znakomitą reżyserją ukaże się po raz pierwszy najnowsza farsa teatrów paryskich, grana obecnie z rekordem powodzeniem w Teatrze małym w Warszawie „Niedojrzały owoc” — Gignoux i They.

— Pożegnalny występ p. W. Kawekiej. „Piękna Helena” operetka Offenbacha dziś będzie grana po raz ostatni w sezonie, z powodu wyjazdu naszego świetnego gościa p. W. Kawekiej.

— Jutrzejša premiera „Podróż po Warszawie”. Jutro ujrzy światło kin-kłetoów operetka krotoczwila Shobera „Podróż po Warszawie” ze świetnymi typami, jakby żywcem wyjętymi z teki Kostrzewskiego. Gra cały ансамbl Teatru Letniego. Józia Grojseszyka gra p. Kurnakowicz.

Rozmaitości.

100-na rocznica fotografii.

W r. b. upływa 100 lat od chwili gdy dwa francuscy fizycy Daguerre i Niepce dokonali wielkopomnego wynalazku fotografii. Od nazwiska pierwszego z nich, nazywano w Polsce pierwsze próby fotografii, które ukazały się około 1850 r.—dagerotypy. Były one wykonane nie na papierze specjalnie spręparowanym, jakiego dziś się używa w fotografii, ale na metalu. Senat francuski uchwalił w tych dniach uroczysty obchód tej rocznicy, polecając jednocześnie, aby w szkołach uczczono pamięć wielkich wynalazców Daguerre'a i Niepce'a.

Mody.

Nawrót do... kobiecości.

Przez z krótkimi włosami, przez z modą chłopięcą — bądmy znów kobietami nie wypuszczajmy z rąk najważniejszej naszej broń — wdzięku kobiecego — oto są hasła dzisiejszej mody.

Włosów już więcej stanowczo nie ucinamy, a nawet na zebraniach popołudniowych panie przypinają „szinjony”. Zrywamy też, chociaż powoli, z małym kapeluszem, natomiast z przyjemnością ubieramy się w tak modną dzisiaj dużą pasterkę. Suknie pozostają krótkie, lecz poszerzone z przodu, aby nie kępowały swobody ruchów. Wieczorowe suknie szyje się z mniej drogich materiałów, niż w zime, lecz są więcej skomplikowane w kroju.

Kącik humorystyczny.

Pożyteczna małpa.

Pan Maciej, kolonista, kupił sobie małpę. Po co? — nikt nie wiedział. Wreszcie jeden z przyjaciół zagadnął go wprost, jak był cel tego nabytku. Pan Maciej zaprowadził gościa do ogrodu i pokazał mu małpę, siedzącą na gałęzi wysokiego drzewa i przymocowaną do łsućchem.

— Widzisz, powiada, tu zaraz obok biegnie tor kolejowy. Dziennie kilkanaście pociągów towarowych przechodzi, a niema pociągu bez paru wagonów węgla. Każdego takiego wagonu pilnuje człowiek, który nie może się powstrzymać od drażnienia małej małpy. Nie mając pod ręką kamienia, cisła w nią kawałkami węgla. A ja ptem ten węgiel zbieram i sprzedaję.

Zmartwienie.

— Podobno żona cię opuściła. — Tak, niestety. Ale najgorsze to, że ja teraz nie wiem, gdzie schowała moje kolarze.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby zlecące od 10—11 i od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—12; oczu 1—2 1/2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 1—2; skórne i weneryczne 10—11 i od 2—3; nerwowe 11—12.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopięciowych.

Gabinet Roentgena i elektro-łecznicy

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlenie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne.

Polska Drukarnia
Naktadowa
„LUX”
WILNO,
ul. Żeligowskiego 1.

Sprzedaje się auto
firmy Ford używane. Do-
wiedzieć się: Lwowska 12.

Sklep
z mieszkaniem do od-
stąpienia, nadaje się dla
dla fryzjera. Subocz 18.

Zgubiono
dowód osobisty, książeczkę
wojskową, legitymację
Kasy Ch. i nakaz
podatku lokalowego ma-
gistratu na im. A. Orze-
chowskiego unieważnia
się. Uprasza się tego,
ktoby znalazł o zwrot za
wynagrodzeniem. Zarze-
cze 12, m. 11.

Zakopane.
Pensjonat Śnieżka, ulica
Witkiewicza. Połącza po-
koje z wykwintnym u-
trzymaniem. Budynek
muruwany, nowoczesny
komfort Cery niskie.
3-1

Fox-terjery
szczeniata, czyste rasy,
sprzedają się. Lwowska
45, m. 3. Z. W.

Firma „EXPRESS” Sklep obuwia

została przeniesiona na ul. NIEMIECKĄ Nr. 35

Poleca wszystkie gatunki i rodzaje **OBUWIA** w bogatym wyborze.

UWAGA

Z powodu przeniesienia do nowego lokalu sprzedajemy wielką ilość wysortowanego

OBUWIA

trwałej jakości po wyjątkowo niskich cenach

Pantofle damskie prunelowe
zł. 5 za parę.

Pantofle damskie skórzane
od 10 do 14 zł. za parę.

Pantofle damskie lakierowane
zł. 18 za parę.

Buciki damskie skórzane i zam-
sowe zł. 18 za parę.

Buciki męskie zł. 20 za parę.

•SPRZEDANO WIĘCEJ NIŻ DWA MILIONY SZCIOKÓW



MŁODOŚĆ i PIĘKNOŚĆ
nadaje
KAŻDEJ
TWARZY
KOBIECIEJ
krem
CAZIMI
METAMORPHOSA

USUWA RADYKALNIE piegi wągry,
zmarszczki, ogorzałość i inne defekty cery.

UWAGA! Specjalna sprzedaż

SZKŁA do okien autobu-
sów oraz różne
szkło lustrowe.

Ceny fabryczne.

N. ZAŁŁ.

róg Rudnickiej i Wszystkich Świętych 22.

DOM HANDLOWY

Bławat Wileński

Wilno, ul. Wileńska 31, Tel. 582.

Od 6-go lipca **WYPRZEDAŻ** resz-
tek wetnianych i wszystkich letnich to-
warów z dużym rabatem. 3-1

15-3

Dom Handlowy

F. Mieszkowski

Sp. z ogr. odp.

Oddział w Wilnie,
ul. Ad. Mickiewicza 23. Tel. 299.

POLECA:

w dziale manufaktury

Świeżo otrzymane towary damskie i męskie, krajowe i zagraniczne. Palta męskie gabardinowe i gumowe. Palta damskie gotowe i na zamówienie. Własna pracownia krawiecka wykonuje pod gwarancją wszelkie zamówienia. Przeróbki ubrań, palt i futer.

w dziale meblowym

Stale duży wybór różnych mebli. Przyjmuje się wszelkie roboty stolarskie. Meble biurowe pierwszorzędných fabryk. Łózka żelazne od najtańszych do najdroższych.

Przy dziale meblowym fachowo prowadzona **pracownia tapicerska**. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem kolejowym i pocztowym. **Ulgiwe warunki.**

Mat a-wdowa
prosi rodzinną zlemba-
ską o przyjęcie 3-let-
niego chłopca na
lato bezpłatnie. 1-sze
Portowa 23, mieszk. 24;
cdg4. z-6.

KTO CHCE posiadać **DARMO**
winien zaprenumerować
najtańszy tygodnik ilustrowany literacki i społeczny

„Biesiada Literacka”

o bardzo zajmującej treści, pod kierunkiem literackim Edm. Jezierskiego, przy współpracownictwie wybitnych sił literackich, gdyż otrzyma jako premjum

52 tomy zajmujących powieści najcenniejszych autorów polskich i obcych, każdy objętości od 160 do 240 stron druku **52**

tylko za 5 zł. 20 gr. miesięcznie.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 50, tel. 291-60. Konto czekowe w P. K. O. 7.494. Prenumerata łącznie z dodatkiem książkowym: Miesięcznie zł. 5 gr. 20, kwartalnie zł. 15 gr. 00, półrocznie zł. 31 gr. 20, rocznie zł. 62 gr. 40. Prenumeratę przyjmują: Administracja oraz wszystkie księgarnie i kantory pism. 2-1

Za **7.80** zł.



wysyłamy cały komplet do golenia:
1) Najlepszą brytywę oryginalną „Solingen”.
2) Pędzelek z prawdziwym włosiem szczeniowym
3) Pas do obciągania brytwy z prawdziwej angielskiej skóry.
4) Miseczka czysto aluminiowa, nieczerniejąca.
5) Mydło do golienia w najlepszym gatunku.

Wszystko razem z pełną gwarancją wysyłamy za zaliczeniem „Rekord” Warszawa, Zabla 7-4. (Skład frontowy, firma przedwojenna) Posiadamy również maszyny do strzyżenia i golienia.

Poszukuję 2-3 pokoi
z kuchnią i wygodami w centrum miasta. Laskawe oferty proszę nadsyłać do „Kurjera Wileńskiego”.